

# **Antywyborcze FAQ**

Front Horyzontalny, Syrena

# Spis treści

1. Głosowanie jest obywatelskim obowiązkiem . . . . .	3
2. Kto nie głosuje traci prawo do krytyki . . . . .	3
3. Nie głosując - głosujesz na partię x, y, z... . . . . .	4
4. Trzeba wyrażać swoje poglądy przez głosowanie . . . . .	4
5. Tylko głosując można praktykować demokrację . . . . .	4
6. Głosując na polityka wiążemy go ze sobą (jako wyborcami), jest naszym dłuż- nikiem, mamy wpływ . . . . .	4
7. Parlament to wyraz demokracji . . . . .	5
8. Tylko w parlamencie zachodzą istotne zmiany . . . . .	5
9. Politycy łatwiej ugną się przed opozycją parlamentarną niż przed ruchami od- dolnymi . . . . .	6
10. Partia nie musi się kłócić z ruchem oddolnym . . . . .	6

**Zagłosuj, zagłosuj, zagłosuj! Krzyczą nie tylko politycy- krzyczą też gazety, telewizje i radia, internety, fundacje, NGOsy, instytuty, autorytety, krzyczą profesorowie i profesorki, literaci i literatki, krzyczą babcie, dziadkowie, matki i ojcowie. A nawet znajomi i znajome! Systemowi kapitalistycznemu i jego fasadzie w postaci demokracji liberalnej, bardzo zależy na Twoim Głosie. Właśnie Twoim. Ubiega się o legitymizację, rozpowszechniając mity, których 10 poniżej rozbijamy.**

Nie piszemy o konkretnych polskich partiach, nie ze strachu przed ciszą wyborczą, lub by ukryć pogardę dla wszystkich i każdej z osobna- piszemy ogólnie, bo wydaje nam się ważny sam mechanizm, nie zależnie od zmieniających się co cztery lata metek, a nawet rozkładu w konkretnym kraju- chcemy pokazać generalny fałsz doktryny pro-wyborczej w demokracji liberalnej i wzmocnić krytyczny głos antywyborczy. Wydaje się to bardzo potrzebne, w obliczu inwazji deklaracji przynależności i sympatii partyjnych od znajomych, których byśmy o to nie podejrzewały. Zabawne obrazki i wyświechtane cytaty z wlepek wydawały się wystarczające- ale nie były. Dlatego głos merytoryczny:

## **1. Głosowanie jest obywatelskim obowiązkiem**

Formalnie rzecz biorąc tak: w Wenezueli, Singapurze, Australii... A w Polsce? Głosować NIE trzeba z punktu widzenia prawa (etyki, konstytucji, praw człowieka, czego tam chcecie), jak najbardziej w porządku jest oddać głos nieważny albo zbojkotować wybory, zostając w domu. Także idea bojkotu wyborczego może być swobodnie głoszona- także podczas ciszy wyborczej. Zresztą, obywatelskim obowiązkiem jest np. "Obrona Terytorialna Ojczyzny", może warto zastanowić się, czy w ogóle czujemy się obywatelkami i obywatelami państwa, które systematycznie gnębi biednych, pracownice, lokatorki, bierze udział w imperialnych wojnach i torturach, reżymie granicznym UE, zakazuje aborcji i dyskryminuje wszystkie grupy mniejszościowe? Jeśli nie trzeba głosować, to po co to robić?

## **2. Kto nie głosuje traci prawo do krytyki**

Popularny frazes, w rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie. Kto głosuje zgadza się na reguły gry, tj. podpisuje „X”em domyślną umowę społeczną- zrzeka się swojej suwerenności (kontroli nad własnym życiem politycznym i społecznym) na rzecz tego kto wygra wybory. Tak jest- nie na rzecz swojego kandydata/kandydatki ale tego kto zdobędzie większość (a zdobyli ją swego czasu w liberalnych demokracjach np. NSDAP, Thatcher czy Bush). W liberalnej demokracji każdy poseł i każda posłanka są przedstawicielami całego głosującego narodu, głosujesz na wszystkich którzy wejdą do sejmu. Oddając głos, tracisz go, pozwalasz politykom mówić twoim głosem (tj. z jego tytułu, w Twoim imieniu).

### **3. Nie głosując - głosujesz na partię x, y, z...**

Popularny argument, wewnętrznie sprzeczny i pozbawiony podstaw logicznych. Jego zwolennicy/czki głoszą, że nie głosując wspierasz jakąś partię, zwykle tą której są niechętni. Nie głosując po prostu odmawiasz wsparcia „ICH” partii- i swoją manipulacją próbują je odzyskać. Głos nie oddany nie wzmacnia pozycji partii zwycięskiej ani nie osłabia partii przegranych- by wyciągnąć takie wnioski trzeba założyć, na kogo byś zagłosowała- gdybyś głosowała. Nie głosując odmawiasz poparcia wszystkim partiom i nie przelewa się ono na zwycięzce (odwrotnie jeśli głosujesz na przegrane partie, parz wyżej 2.)

### **4. Trzeba wyrażać swoje poglądy przez głosowanie**

Nie trzeba- można to robić na wiele innych sposobów i wiele z nas robi to na co dzień - np. manifestując, pikietując, okupując urzędy i pustostany, przez gazetki, wlepki, graffiti, pisząc teksty, dając i zbierając wywiady, kręcąc filmy. Przede wszystkim jednak (coś czego partie nie potrafią): wcielając swoje poglądy w życie tu i teraz, własnymi-wspólnymi siłami, działając oddolnie i lokalnie. Np. w związkach zawodowych, grupach nieformalnych, sieciach wsparcia, inicjatywach protestu, centrach społecznych, kooperatywach, spółdzielniach, kołach samopomocowych, ruchach oporu.

### **5. Tylko głosując można praktykować demokrację**

Demokracja liberalna to karykaturalna forma demokracji- gdzie jeden gest na cztery lata zastępuje prawdziwy proces demokracji uczestniczącej, oddolnej, konsensualnej. Autentyczna demokracja to nieautorytarny (pozbawiony dominacji) proces decyzyjny angażujący wszystkich zainteresowanych- jako taka jest praktykowana w wielu grupach formalnych i nieformalnych (patrz wyżej @4) a także, w pewnym stopniu na sporych obszarach terytorialnych- Kurdystanu Zachodniego, Chiapas w Meksyku, Ateńskiej Exarchii- w rejonach wyzwolonych od państwa. Taki proces jest wymagający i długotrwały, oznacza autentyczne zaangażowanie się w samo-rządzenie swoją społecznością i samostanowienie o swoich warunkach życia. Mocną i realną alternatywę, dla warunków narzuconych z góry i ciągłych zdrad polityków- alternatywę którą można i trzeba wytwarzać tu i teraz.

### **6. Głosując na polityka wiążemy go ze sobą (jako wyborcami), jest naszym dłużnikiem, mamy wpływ**

To nieprawda. Jest dokładnie odwrotnie- im słabsze poparcie otrzymuje polityk, tym mniej pewnie się czuje i jest ostrożniejszy, bardziej skory do ustępowania (potencjalnym) wyborcom i stronie społecznej w ogóle. Jedyne co skłania polityków do ustępstw, to nie poczucie

siły płynące z poparcia, ale poczucie słabości i strach. Dlatego odwoływanie władzy i groźne jej tym, działa dużo lepiej niż udzielanie poparcia- które wyalienowane od osób i grup interesu staje się niejako własnością polityka. Konkretną ilustracją tego jest choćby sytuacja wyborów samorządowych- gdzie większa suma oddanych głosów (na kogokolwiek) zwiększa próg potrzebny w referendum odwoławczym. Bojkotując takie wybory, ułatwiasz przyszłe odwołanie zwycięzcy- a to widmo nawet „żelaznych” prezydentów i prezydentki skłaniało już do zmiękczenia antyspołecznego kursu.

## **7. Parlament to wyraz demokracji**

Parlament to wyraz konkretnych interesów- nie moich i nie twoich, nie mojej, ani twojej społeczności. Jeśli spróbuje się przeciwstawić swoim panom, lub choćby to udać, na jaw wyjdzie jego fasadowy charakter- tak jak miało to miejsce niedawno w Grecji. Parlament to przede wszystkim wyraz interesów kapitalistów, wielkich korporacji, właścicieli, najbogatszych. Ponadto dominujących globalnie mocarstw i organizacji jak NATO czy UE, które reprezentują te same interesy w skali globalnej. Odzwierciedla i wzmacnia ponadto wszelkie dominacje obecne w społeczeństwie- typowy poseł to biały mężczyzna, hetero i bogaty (zarabiający po 10 tysięcy z samego posłowania!), z obywatelstwem, wykształceniem, nie karany (to nawet obowiązkowe). Parlament to listek figowy klasowej dominacji kapitalistów nad pracownikami i pracownikami i wszystkich panujących nad zdominowanymi. Oslania władzę szefa, kamienicznika, bankiera, policjanta, klechy, pozorem Twojego współuczestnictwa.

## **8. Tylko w parlamencie zachodzą istotne zmiany**

Historia i codzienna praktyka uczą nas- zmiany społeczne poprzedzają zmiany prawne, kierunek impulsu idzie z dołu na górę- politycy uginają się i odpuszczają pod konkretną oddolną presją. Z kolei zmiany już wywalczone zostaną cofnięte jeśli nie będziemy ich bronić, a puste prawo (jak prawo pracy) nie będzie egzekwowane, dopóki się nie zorganizujemy, by to wymóc. Ostatnie sukcesy, w których oddolna presja wytwarza ogólnokrajowe zmiany, a przynajmniej debaty to: sprawa umów śmieciowych, podniesiona dzięki walce pracowniczej i związkowej, sprawa reprivatyzacji i „czyszczenia kamienic” którą wyniósł na światło ruch lokatorski, czy sukces blokady odwiertu gazu łupkowego w Żurawlowie- skutkujący wycofaniem się firmy Chevron z Polski. Wszystkie te sprawy zaczęły się na dole, w codziennej walce- a politycy odnoszą się do nich dopiero teraz, bo zostało to na nich wymuszone. Nie brakuje też przykładów historycznych- takich jak rewolucje od Francuskiej po Październikową, dekolonizacja, ruchy wyzwolenicze i równościowe kobiet, afroamerykanów, LGBTQ, ruch praw zwierząt i ziemi, ruchy antywojenne, antywięzienne, migrancie, lokatorskie, pracownicze. Wszystkie te ruchy pokazują tę samą dynamikę- oddolny opór przeciw odgórnej opresji wspieranej przez państwo, potem władzę ustępującą

krok po kroczku (a nieraz dynamicznie) z kolejnych obszarów. Żaden komitet wyborczy nie zmieni tyle co jeden strajkowy.

## **9. Politycy łatwiej ugną się przed opozycją parlamentarną niż przed ruchami oddolnymi**

Opozycja parlamentarna zawsze ma charakter pozorny. Nie może zmienić nic, pozbawiona władzy- a na drodze do niej wchodzi w układziki, koalicje, poddaje się lobbystom i ośrodkom wpływu. Jej pozycja jest groteskowa- nie może zaatakować podstaw systemu, bo sama stała się jego częścią. Opozycja parlamentarna mówi zawsze z pozycji słabości- bo skapitalizowała poparcie społeczne i energię oddolną (niektóre partie korzystają z niej z stopniem prawie żadnym, a inne to jej zawodowe pasożyty- jak grecka Syriza) na przeliczalne głosy i miejsca w parlamencie, gdzie zajmuje się tylko gadaniem. Nie może zrobić nic więcej niż think-tank, dużo mniej niż najslabszy ruch społeczny. Jeżeli partia polityczna staje się wyrazem jakiejś siły społecznej, to nigdy siły rewolucyjnej- albo musiała by przekroczyć swoje bycie partią. Ruch oddolny, ustawiając się w opozycji do władzy, zagrażając jej strukturze, jej samej (ktokolwiek by jej nie sprawował) poważnie grozi politykom wszelkiej maści- z nożem na ich gardle ma szansę zmusić ich do ustępstw. Koncesjonowana opozycja- to zawsze przystawka.

## **10. Partia nie musi się kłócić z ruchem oddolnym**

Partia stoi w opozycji do ruchu oddolnego, nawet jeśli, (jak to bywa na zachodzie) z niego wyrasta. Dzieje się tak o tyle, że partia odkleja i wycina z ruchu elementy radykalne i zdolne do krytycznego myślenia i autonomii- w zamian, zagnieżdża się na próchniejącym ruchu niczym huba- żywi swoje istnienie kosztem jego energii, zmienia go w bezmyślną karykaturę- posłuszną młodzieżówkę, albo ugodowy związek, maszynkę do zbierania podpisów pod petycjami i projektami. Machających chorągiewkami statystów i ustawiający krzeselka na debaty. Odbiera mu źródła jego mocy- samostanowienie, spójność celów i środków, taktyczną elastyczność- w konsekwencji ruch zazwyczaj obumiera, spacyfikowany od wewnątrz. Często, jak miało to miejsce z Solidarnością- upartyjnienie ruchu prowadzi do tego, że liderzy realizują program rażąco przeciwny do postulatów osób i grup tworzących ruch. W każdym liderze kryje się cień Wałęsy. Zauważają to często nawet te osoby, które początkowo dały się nabrać na partyjną grę- gdy partia dochodzi do władzy i pierwsze kłamstwa wychodzą na jaw- czują się wykorzystane i często odchodzą lub dokonują rozłamów.

Tymczasem ruch, który nie pozwolił sobie na wytworzenie liderów i skostnienie w partii, zwalczył tendencje autorytarne (walka przeciw nieformalnej hierarchii i o demokrację wewnętrzną to jedna z najważniejszych, niedocenianych walk politycznych)- taki ruch może swoją wielością uderzyć w panujących z wielu stron i poziomów, zawsze raz jeszcze ich

zaskoczyć i zakwestionować każdą dominację. Osiągnąć realne efekty i pozytywne zmiany- na stałe, naprawdę. Gdy różne grupy poszkodowane, złączone- mimo różnic- więzami solidarności rozpoznają podobieństwa swoich problemów i dostrzegą odpowiedzialny za nie mechanizm- dni globalnego kapitalizmu i wszystkich rządów będą policzone. Nie sposób jednak marzyć o tej wielkiej sieci, nie zawiązując najpierw maleńkich węzłków wokół naszych, lokalnych i realnych spraw.

Dlatego: NIGDY, NA NIKOGO, ZA ŻADNE OBIETNICE, NIE GŁOSUJ! BOJKOTUJ WYBORY!

ROZGŁASZAJ IDEE BOJKOTU WYBORCZEGO i WIEDZĘ O LIBERALNEJ DEMOKRACJI!

W dniu najbliższych wyborów idź na spacer, spotkaj się z przyjaciółmi, zasiej trawę w pęknięciach asfaltu itd., ale przede wszystkim pomyśl co możesz zmienić w swoim domu, bloku, na ulicy i dzielnicy, w miejscu pracy, zamieszkania, edukacji, jakie grupy oddolne działają w pobliżu, jakie walki społeczne (jawne i ukryte) trwają, jak TY możesz się bronić przed władzą, każdą władzą!

(PS. To możesz zrobić nawet/zwłaszcza jeśli w weekend pracujesz).

ORGANIZUJ SIĘ I WALCZ, NIE ODDAWAJ SWOJEGO GŁOSU NIKOMU!

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Front Horyzontalny, Syrena  
Antywyborcze FAQ

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**